

Vergote A., *Psicologia religioza*, Roma 1979.

Walesa C., *Psychologiczna analiza rozwoju religijności człowieka ze szczególnym uwzględnieniem pierwszych okresów jego ontogenezy*, w: *Psychologia religii*, red. Z. Chlewiński, Lublin 1982, s. 143-180.

Walesa C., *Religijność dzieci przedszkolnych*, „Życie i Myśl” 8-9 (1978), s. 58-59.

Walesa C., *Rozwój religijności człowieka*, w: *Podstawowe zagadnienia psychologii religii*, red. S. Głaz, Kraków 2006, s. 111-146.

Ziółkowski D., *Z zagadnień dojrzałości religijnej*, „Znak” 12,210 (1971), s. 1587-1595.

Dr hab. Dariusz Adamczyk jest teologiem, profesorem nadzwyczajnym Wyższej Szkoły Handlowej w Radomiu.

ks. Marek Dziewiecki

Wizja człowieka a wychowanie seksualne

Coraz bardziej agresywne i bezkarne stają się w Polsce środowiska, które wychowanie seksualne usiłują zastąpić deprawacją i demoralizacją dzieci i młodzieży.

Wychowanie seksualne chroni człowieka i jego relacje

Na początek warto postawić pytanie, czy wychowanie seksualne jest w ogóle potrzebne? Dla realistów, którzy żyją w świecie faktów, a nie w świecie iluzji czy ideologii, jest oczywiste, że wychowanie seksualne jest nie tylko konieczne, ale też wyjątkowo ważne, gdyż chroni ono wychowanków przed bolesnymi krzywdami, cierpieniami i uzależnieniami, przed popadaniem w poważne winy moralne, przed dramatycznym komplikowaniem życia samemu sobie i innym ludziom, przed przestępczością, a także przed utratą zdrowia i przedwczesną śmiercią. Codzienne doświadczenie potwierdza, że

z seksualnością nie ma żartów. Mądrze kierowana seksualność jest dla człowieka błogosławieństwem, a błędnie kierowana seksualność staje się przekleństwem. Seksualność może być sposobem komunikowania miłości małżeńskiej (czyli miłości wiernej, czystej i nieodwołalnej) oraz miejscem odpowiedzialnego przekazywania życia. Jednak ta sama seksualność może stać się miejscem wyrażania przemocy (do gwałtu włącznie) oraz miejscem przekazywania śmierci – do AIDS czy aborcji włącznie.

Ludzka seksualność dysponuje wielką siłą, nad którą nie jest łatwo zapanować. Po pierwsze, jest to siła instynktu i popędu, który Freud uznał za główny motyw zachowania człowieka. Po drugie, wiąże się ona z siłą emocji, widoczną zwłaszcza w stanie zakochania, które sprawia, że kontakt seksualny z tą drugą osobą wydaje się zakochanemu szczytem szczęścia na zawsze. Po trzecie, seksualność

dysponuje wielką siłą także dlatego, że może być sposobem odreagowywania napięć i niepokojów człowieka; także tych, które nie mają związku ze sferą seksualną. Im bardziej niedojrzały i nieszczęśliwy jest człowiek, tym bardziej skłonny jest do somatyzacji, czyli do odreagowywania swoich napięć za pomocą alkoholu, narkotyków, agresji i zachowań seksualnych. To właśnie z tego powodu seksualność staje się chorobliwie atrakcyjna dla ludzi, którzy nie radzą sobie z własnym życiem oraz z relacjami międzyludzkimi. W tej sytuacji odpowiedzialne wychowanie seksualne jest dla dzieci i młodzieży prawdziwym błogosławieństwem. Czasem ratuje im dosłownie życie.

Rozbieżności w patrzeniu na człowieka

Kto pragnie wychowywać dzieci i młodzieży, ten powinien dysponować wszechstronną wiedzą o człowieku. Promować rozwój dzieci i młodzieży może tylko taki wychowawca, który rozumie istotę człowieczeństwa. Nie można wychowywać kogoś, kogo się nie rozumie. Można natomiast wtedy poważnie szkodzić. Kto myśli o człowieku w błędny sposób, ten w równie błędny sposób będzie odnosił się do siebie i innych ludzi. Ktoś taki będzie proponował wypaczone pomysły na wychowanie. Będzie mylił wychowanie z rozpieszczaniem, straszaniem czy demoralizowaniem. To właśnie dlatego punktem wyjścia w odpowiedzialnym wychowaniu jest pogłębiona antropologia, czyli holistyczne i realistyczne rozumienie człowieka. Tymczasem mamy poważne trudności z tym fundamentalnym punktem wyjścia. Jednym z paradoksów ludzkości jest bowiem fakt, że większość ludzi w podobny sposób rozumie otaczający nas świat, a diametralnie różni się co do sposobów rozumienia człowieka. Można wskazać trzy główne przyczyny tego stanu rzeczy.

Dzieje się tak, po pierwsze, dlatego, że jesteśmy wyjątkowymi i najbardziej skomplikowanymi istotami na tej ziemi. Stosunkowo łatwo jest opisać i zrozumieć przedmioty, rośliny czy zwierzęta. Tymczasem człowiek wymyka się wszelkim opisom, gdyż jest tak skomplikowany, że żaden opis nie uwzględni wszystkich jego cech. Żadna nauka nie jest w stanie przewidzieć jego zachowań ze względu na to, że człowiek dysponuje wolnością i potrafi zaskakiwać nawet samego siebie. Odkrywając jakąś część prawdy o sobie, możemy uwierzyć, że to już wszystko, co kryje się w naszym człowieczeństwie. Trudno jest w pełni opisać i zrozumieć kogoś, kto ma nie tylko sferę cielesną i psychiczną, ale także sferę moralną, duchową, religijną, społeczną, a także sferę wolności, wartości i aspiracji. Człowiek jest większy od swego umysłu, za pomocą którego usiłuje odkryć własną złożoność i wyjątkowość.

Drugim powodem trudności w rozumieniu człowieka jest to, że obserwując przedmioty, rośliny, zwierzęta i otaczający nas świat, jesteśmy zewnętrznymi, a przez to postronnymi obserwatorami. Nie sprawia nam większej trudności to, by zewnętrzną rzeczywistość opisywać w sposób obiektywny. Nie mamy potrzeby, by zniekształcać naszą percepcję zewnętrznej rzeczywistości. Zupełnie inna sytuacja ma miejsce wtedy, gdy obserwujemy samych siebie czy innych ludzi. Przestajemy być wtedy bezstronnymi obserwatorami i stajemy się sędziami we własnej sprawie. A już w starożytności wiadano, że człowiekowi trudno jest być dobrym sędzią we własnej sprawie.

Trzecim powodem trudności jest fakt, że nasze patrzenie na człowieka w dużym stopniu zależy od naszego sposobu postępowania. Sposób postrzegania świata zewnętrznego zależy od naszej inteligencji, wiedzy i wykształcenia, natomiast sposób postrzegania człowieka zależy od naszego

zachowania, sumienia, hierarchii wartości i więzi, jakie tworzymy. Im bardziej ktoś błędzi w postępowaniu, tym bardziej wypaczone ma spojrzenie na człowieka. Dla przykładu, jeśli jakiś seksuolog zdradza żonę, czy dopuszcza się seksualnych nadużyć wobec swoich pacjentek, to łątwo mówi sobie, że człowiek „musi” kierować się popędami, bo „taka” jest jego natura. W konsekwencji próbuje też innych ludzi przekonać do swojej wizji człowieka.

Czwartym powodem trudności w rozumieniu samego siebie są modne ideologie, czyli „poprawne” politycznie idee, które oddalają nas od rzeczywistości, w tym także od rzeczywistości człowieka. Ideologie to przejaw tchórzostwa wobec prawdy. Każda epoka promuje określoną modę w patrzeniu na człowieka. Obecnie panuje moda na to, by dostrzegać w człowieku głównie to, co mamy wspólnego ze zwierzętami, a więc przede wszystkim ciało, popędy, instynkty, emocje, a także biochemiczne i hormonalne procesy, które towarzyszą naszym zachowaniom, ale o nich nie decydują. Modne stało się zauważanie tego, co w człowieku jest analogiczne do świata zwierząt. „Poprawne” politycznie jest twierdzenie, że człowiek to tylko nieco bardziej wyewoluowane zwierzę, podlegające tym samym uwarunkowaniom i popędom. Jednocześnie modna jest tendencja przeciwna, czyli traktowanie człowieka jako kogoś nieomylnego i wręcz doskonałego, zdolnego do spontanicznej samorealizacji. Z tego typu naiwnym optymizmem wiąże się wiara w wychowanie bez stresów, w prawa bez obowiązków czy w to, że każdy człowiek ma „swoją” prawdę i najlepiej, jaki sposób postępowania prowadzi go do radości. W konsekwencji znika człowiek, a w jego miejsce pojawia się nowy twór: zwierzo-bożek.

Tradycyjna definicja mówi, że człowiek to istota rozumna i wolna. Taka definicja jest bliższa prawdzie o nas

niż przekonanie, że jesteśmy trochę zwierzętami, a trochę bożkami. Jednak również ta definicja wymaga doprecyzowania, gdyż można ją mylnie rozumieć. Po pierwsze, twierdzenie, że człowiek to istota rozumna i wolna, grozi absolutyzowaniem naszej niedoskonale przecież używanej rozumności i wolności. W obliczu takiej definicji łatwo ulec naiwnemu przekonaniu, że skoro jestem człowiekiem, to wszystko, co myślę, jest naprawdę rozumne, a wszystko, na co się decyduję, jest naprawdę przejawem wolności. Tymczasem wielu ludzi ma fałszywe przekonania i podejmuje błędne decyzje. Po drugie, przyjmując, że człowiek to ktoś rozumny i wolny, mielibyśmy trudności z uznaniem za ludzi na przykład dzieci w okresie rozwoju prenatalnego, niemowlęta, osoby zaburzone psychicznie, narkomanów, alkoholików czy ofiary innych uzależnień. Po trzecie, opisywanie człowieka jako kogoś rozumnego i wolnego nie wyjaśnia jeszcze, jaki jest sens naszej rozumności i wolności, czyli kto i w jakim celu obdarzył nas zdolnością myślenia i podejmowania decyzji. Wreszcie po czwarte, ta tradycyjna definicja człowieka nie mówi nic o miłości, a bez miłości nie da się zrozumieć człowieka.

Biblijna wizja człowieka

Najbardziej całościową i realistyczną ze wszystkich koncepcji antropologicznych, jakie pojawiły się w dziejach ludzkości, okazuje się biblijna wizja człowieka. Biblia stwierdza, że człowiek to ktoś nieodwołalnie kochany przez Boga. Bycie kimś kochanym na zawsze to pierwsza i najważniejsza cecha każdego z nas. Po drugie, człowiek to ktoś podobny do Boga, czyli zdolny do tego, by przyjmować miłość i by odpowiadać miłością na miłość. Człowiek to osoba cielesna i duchowa jednocześnie. Nasze ciało pochodzi z tej ziemi, a nasz duch pochodzi bezpośrednio od Boga i czyni nas podobnymi

do Boga. Po trzecie, człowiek to ktoś bezcenny, którego należy kochać, ale którego nie wolno traktować jak swoją własność. Nawet Bóg nie traktuje nas jak własność, którą dowolnie zarządza, lecz jak ukochane dzieci, za które oddaje życie na krzyżu. Po czwarte, człowiek to ktoś, kto nie ma granic w rozwoju, gdyż nigdy nie będziemy aż tak podobni do Boga, by nie móc być do Niego jeszcze bardziej podobnymi w mądrości i dobroci. Mój dzisiejszy rozwój może wystarczyć mi na dzisiaj, lecz nie wystarczy mi na jutro. Po piąte, człowiek to ktoś zdolny do rozumnego myślenia po to, by odkryć, że jest kochany i zdolny do miłości oraz by zrozumieć, na czym polega miłość. Po szóste, człowiek jest obdarzony wolnością po to, by kochać, jeśli zechce. Do miłości bowiem nie można nikogo przymusić. Po siódme, człowiek to ktoś osłabiony i duchowo zraniony na skutek grzechu pierworodnego, a także na skutek grzechów ludzi z kolejnych pokoleń oraz na skutek własnych słabości i grzechów. To duchowe zranienie jest jedyną negatywną cechą człowieka i jedyną, która nie pochodzi od Boga. Po ósme, Biblia wyjaśnia, że z pomocą Boga także po grzechu pierworodnym człowiek jest w stanie dorastać do świętości, która w sferze seksualnej przejawia się poprzez życie w czystości.

Realizm antropologiczny a wychowanie seksualne

Wychowanie seksualne, oparte na holistycznej i realistycznej koncepcji człowieka, jaką ukazuje Biblia, uwzględnia wspomniany już fakt, że dla jednych ludzi seksualność jest błogosławieństwem, a dla innych – przekleństwem. Punktem wyjścia wychowania odpowiedzialnego jest wyjaśnianie wychowankom sensu ludzkiej seksualności. Celem seksualności – podobnie jak celem spożywania pokarmów –

nie jest zaspakajanie przyjemności, lecz komunikowanie miłości małżeńskiej oraz odpowiedzialne przekazywanie życia potomstwu. Warunkiem osiągnięcia dojrzałej postawy w sferze seksualnej jest miłość. Człowiek, który realistycznie rozumie samego siebie, wie, że miłość bez seksualności wystarczy mu do szczęścia, ale seksualność bez miłości nigdy do szczęścia mu nie wystarczy. Podstawowa zdolność, która jest owocem realistycznego wychowania seksualnego, to cnota czystości. Przejawia się ona we wstrzemięźliwości przedmałżeńskiej i wzajemnej wierności małżonków. Dojrzały człowiek rozumie, że czystość w żadnym przypadku nie wynika z lęków czy barier w sferze seksualnej, ani z oziębłości czy niezdolności do okazywania cielesnej czułości. Istotą czystości jest integracja seksualności z miłością. Czystość to świadomość, że osoba jest nieskończenie ważniejsza niż przyjemność i że nie warto decydować się na takie zachowania seksualne, które niszczą więź człowieka z samym sobą, z Bogiem i z bliźnimi.

Sfera seksualna jest chroniona dwoma biblijnymi przykazaniami: szóstym i dziewiątym. Warunkiem uczenia się dojrzałej postawy w sferze seksualnej jest zachowywanie pierwszych pięciu przykazań Dekalogu, gdyż gwarantują one trwanie w przyjaźni z Bogiem (I i II przykazanie), radość i świętowanie daru życia (III przykazanie), uczenie się miłości w domu rodzinnym i szacunek wobec rodziców (IV przykazanie), a także ochronę życia i zdrowia własnego oraz innych ludzi (V przykazanie). Kto kocha i jest szczęśliwy, ten nigdy nie zdecyduje się na takie zachowania seksualne, które oddalają go od miłości i radości, a prowadzą do krzywdy, cierpienia i konfliktów moralnych. Nie zdecyduje się też na zachowania, które szkodzą zdrowiu czy wręcz prowadzą do śmierci, jak na przykład wyuzdanie seksualne,

które jest głównym źródłem śmiertelnych chorób wenerycznych. Dojrzały człowiek wie, że współżycie seksualne to najbardziej intymny i zobowiązujący sposób okazywania miłości i dlatego rezerwuje ten sposób komunikowania bliskości do najsilniejszej więzi, czyli do wyłącznej i wiernej aż do śmierci miłości między mężem a żoną.

Wychowanie seksualne, zintegrowane z przygotowaniem do życia w małżeństwie i rodzinie, odpowiada przekonaniom zdecydowanej większości polskich rodziców. Większość z polskich rodziców nie traktuje bowiem seksualności jako sposobu na szukanie chwilowej przyjemności: gdziekolwiek, jakkolwiek, kiedykolwiek, z kimkolwiek i za każdą cenę. Nadal ogromna większość polskich rodziców to realiści, którzy wiedzą, że ich dziecko nie potrzebuje stymulacji seksualnej, gdyż ta pojawia się spontanicznie w określonej fazie życia. Każde dziecko potrzebuje natomiast wychowania, czyli stymulacji intelektualnej, emocjonalnej, moralnej i społecznej po to, by każdą sferą swego człowieczeństwa kierowało w sposób, który jest przejawem rozumności, wolności miłości i odpowiedzialności. Dzięki respektującemu naturę człowieka wychowaniu seksualnemu w rodzinach, parafiach i szkołach Polska ma obecnie jeden z najniższych w Europie wskaźników chorób wenerycznych wśród dzieci i młodzieży, a także jeden z najniższych wskaźników ciąży i aborcji wśród nastolatek.

Niebezpieczne trendy w polskich szkołach

Obecnie bardzo aktywne są takie środowiska, którym nie podoba się to, iż w Polsce większość rodziców i ich dzieci ma racjonalne podejście do sfery seksualnej. „Poprawna” politycznie wizja seksualności – związana z „poprawną” politycznie wizją człowieka – zakłada, że seksualność to łatwy

i niezobowiązujący sposób na doznanie chwilowej przyjemności – bez żadnych norm moralnych, zobowiązań czy konsekwencji prawnych. Polskie Ministerstwo Edukacji i polskie szkoły są obecnie atakowane przez środowiska tak zwanej Nowej Lewicy, która pod mylącym szyldem „edukacji seksualnej” promuje rozwiązłość wśród dzieci i młodzieży. Każdy wychowawca wie, że sama edukacja wystarczy tam, gdzie chodzi wyłącznie o zdobycie wiedzy, na przykład z matematyki, chemii czy geografii. Nie wystarczy natomiast nigdy tam, gdzie w grę wchodzi postawy życiowe człowieka, gdyż człowiek nie jest komputerem. W odniesieniu do sfery seksualnej – obok edukacji – konieczne jest kształtowanie postaw w oparciu o więzi, wartości, sumienie i realistyczny kontakt z rzeczywistością. Mimo tego oczywistego faktu coraz więcej szkół podaje się politycznej presji i wpuszcza na swój teren demoralizatorów, którzy samych siebie nazywają „edukatorami” seksualnymi.

Wpuszczanie do szkół seks-edukatorów jest sprzeczne z wychowawczą misją tychże placówek. Każda szkoła jest zobowiązana do wprowadzania programów profilaktycznych, które mają chronić uczniów przed zachowaniami ryzykownymi, a zwłaszcza przed zachowaniami zakazanymi przez kodeks karny. To właśnie dlatego obowiązkiem szkół jest promowanie całkowitej abstynencji od alkoholu, narkotyków, papierosów, a także ochrona uczniów przed agresją, przemocą, kradzieżą czy demoralizacją. Na skutek nacisku seks-edukatorów niektóre szkoły czynią wyjątek właśnie w odniesieniu do sfery seksualnej: albo milczą na temat zagrożeń, albo pośrednio zachęcają do zachowań szkodliwych. Promowanie rozwiązłości wśród dzieci i młodzieży wspiera Ministerstwo Edukacji Narodowej. Niedawno współorganizowało ono konferencję, podczas której eksperci Światowej Organizacji Zdrowia (WHO)

postulowali między innymi dostarczenie dzieciom wiedzy, dzięki której sześciolatek będzie rozumieć pojęcie „akceptowalny seks”, a dwunastolatek będzie umiał „komunikować się w celu uprawiania przyjemnego seksu”. To już bezpośrednia zachęta do zachowań tak szkodliwych, że aż zakazanych kodeksem karnym. W odniesieniu do sprawy „Agaty”, pewna polska gazeta pisała przez wiele dni o tym, że współżycie między nastolatkami, którzy nie ukończyli piętnastu lat życia, to czyn zabroniony. W odniesieniu do kryminalnych postulatów WHO ta sama gazeta obecnie milczy. Jeśli jednak nastolatki posłuchają wskazań WHO i skomunikują się w celu uprawiania przyjemnego seksu, to owa gazeta, zwana przez niektórych „aborczą”, zrobi wszystko, by doprowadzić do zabicia poczętych dzieci.

Ci, którzy tworzą demoralizujące programy, wiedzą o tym, że opierają się na skrajnie zredukowanej i naiwnej wizji człowieka, który – według ich zaleceń – powinien tłumić w sobie sferę duchową, moralną, społeczną czy religijną, natomiast w sferze cielesnej i popędowej powinien działać w sposób spontaniczny i niczego nie tłumaczyć. Żaden człowiek z wyższym wykształceniem nie może być aż tak mało inteligentny i aż tak nierozumny, by nie wiedzieć, że jest demoralizatorem. „Edukatorzy” seksualni działają na szkodę dzieci i młodzieży po to, by – zgodnie z dążeniem „Nowej” Lewicy – już od wczesnych faz życia człowiek skupiał się na cielesności, instynktach i popędach, kosztem pozostałych sfer człowieczeństwa, a także kosztem więzi z drugim człowiekiem i z Bogiem. Motywy działania poszczególnych demoralizatorów mogą być różne: od „usprawiedliwiania” własnego stylu życia do robienia łatwej kariery „naukowej” czy politycznej. Lewica wie, że najłatwiej jest rządzić ludźmi uzależnionymi od sfery seksualnej. Najłatwiej jest też na takich ludziach się wzbogacić,

sprzedając im antykoncepcję, usługi aborcyjne, pornografię, czy usługi terapeutyczne. Zranienia i krzywdy seksualne w destrukcyjny sposób wpływają na wszystko w człowieku: niszczą jego zdrowie fizyczne i psychiczne, zaburzają więź z samym sobą, z innymi ludźmi i z Bogiem. Niszczą sumienie, odbierają wolność, oddalają człowieka od jego własnych aspiracji i marzeń o trwałym szczęściu.

Wywrotowa działalność seks-edukatorów „Ponton”

Szczególnie szkodliwa dla wychowania seksualnego jest obecnie działalność Grupy Edukatorów Seksualnych przy Federacji na rzecz Kobiet i Planowania Rodziny – „Ponton”. Analiza założeń antropologicznych i programowych tej Grupy, dostępna na jej stronach internetowych, upoważnia do stwierdzenia, że jest to organizacja przestępcza i to przynajmniej z trzech powodów. Po pierwsze, jest to organizacja, która działa na szkodę społeczeństwa. Promuje bowiem taki rodzaj edukacji seksualnej, który we wszystkich bez wyjątku krajach, w których już jest aplikowany, doprowadził do zdecydowanego pogorszenia się sytuacji dzieci i młodzieży, czyli do wzrostu odsetka osób nieletnich, zakażonych chorobami wenerycznymi, a także do wzrostu liczby ciąży i aborcji u nieletnich dziewcząt.

Po drugie, „Ponton” jest organizacją przestępczą, gdyż narusza zapisy Konstytucji, której art. 48 ust. 1 stanowi, iż to „rodzice mają prawo do wychowania dzieci zgodnie z własnymi przekonaniami”. Z kolei art. 53 ust. 3 Konstytucji RP gwarantuje rodzicom prawo do zapewnienia dzieciom wychowania moralnego, zgodnego z własnymi przekonaniami. „Ponton” mógłby zwracać się ze swoją ofertą programową do rodziców, ale zwracając się bezpośrednio do dzieci i młodzieży, łamie Konstytucję.

Po trzecie, „Ponton” jest organizacją przestępczą, gdyż – jak wykazuje analiza treści umieszczonych na jej oficjalnej stronie internetowej – organizacja ta posługuje się kłamstwami i zachęca wychowanków do działania na ich szkodę. Dla przykładu, przepisywanie antykoncepcji nastoletnim dziewczętom opisuje jako „świadczenie zdrowotne”, przez co wpaja wychowankom błędne przekonanie, że płodność jest chorobą, z której trzeba się leczyć. Podtrzymuje mit, że prezerwatywa „zabezpiecza” seks. Ukrywa przed nastolatkami fakt, że w dziedzinie zachowań seksualnych jedynym pewnym sposobem ochrony przed chorobami wenerycznymi jest wstrzemięźliwość przedmałżeńska i wzajemna wierność małżeńska. Podobnie ukrywa wiedzę na temat cyklu płodności pary ludzkiej po to, by ukryć fakt, że antykoncepcja nie jest jedynym sposobem dążenia do odpowiedzialnego rodzicielstwa. Namawia dziewczęta poniżej szesnastego roku życia do oszukiwania lekarzy poprzez twierdzenie, że mają zgodę rodziców na stosowanie antykoncepcji hormonalnej.

Najbardziej drastycznym potwierdzeniem przestępczego charakteru Grupy „Ponton” jest wprowadzanie wychowanków w błąd co kodeksu prawa karnego w odniesieniu do sfery seksualnej. Na stronach „Pontonu” (<http://ponton.org.pl/pl/strona/prawo-seks>) edukatorzy tej Grupy zapewniają nastolatkom, że „polskie prawo nie ingeruje w sferę życia seksualnego, jak to ma miejsce np. w USA. Polskie przepisy zapewniają swobodę i wolność wyboru, jeśli chodzi o rodzaj aktywności i jej częstotliwość, płeć partnera (bądź partnerów), jego (ich) wiek i stan cywilny czy rodzaj stosowanej antykoncepcji”.

Zakłamywanie rzeczywistości

Gdy Polska wyzwalała się spod ateistycznej dyktatury, wydawało się, że nie jest możliwe jeszcze bardziej przewrotne zakłamywanie rzeczywi-

stości niż to, jakiego dopuścili się ideolodzy marksizmu i leninizmu. W systemach społecznych, które od czasów rewolucji bolszewickiej wprowadzali w oparciu o kłamstwa, terror i przemoc, wszystko było fikcją: wolność, demokracja, dobrobyt, a nawet kryteria naukowości i postępu. Okazuje się, że tak zwana Nowa Lewica usiłuje stworzyć „nowy, wspaniały świat”, który stanie się dla społeczeństwa jeszcze większym koszmarem niż ateistyczny komunizm.

W tym „nowym, wspaniałym świecie” człowiek ma uwierzyć w to, że jest jedynie zwierzęcem organizmem, dla którego nieważna jest rozumność czy wolność, ani zdrowie i trwała radość z więzi opartych na miłości i odpowiedzialności. Według ideologów gender nieważne jest nawet ciało z biologicznie określoną płcią. Ważna jest jedynie tak zwana orientacja seksualna i szukanie seksualnej przyjemności z kimkolwiek, w jakimkolwiek wieku i w jakimkolwiek sposób. Cele, jakie wyznacza sobie Światowa Organizacja Zdrowia wraz z Unią Europejską, świadczą o tym, że jedyne, co obecnie rządzący mają do zaoferowania dzieciom, młodzieży i dorosłym to nie praworządność, dobrobyt, praca czy rozwój człowieka, lecz uczynienie z obywateli erotomanów, niezdolnych do panowania nad instynktami i popędami, do małżeństwa i rodziny, do trwałych, satysfakcjonujących więzi, opartych na moralności i rozwoju duchowym.

W obliczu coraz większego przewrotności i poczucia zupełnej bezkarności demoralizatorów, korzystających ze wsparcia WHO, Unii Europejskiej oraz polskich instytucji rządowych, potrzebne jest tworzenie silnego ruchu społecznego rodziców i środowisk, które odróżniają człowieka od zwierząt, miłość od seksualności i wychowanie od deprawacji. W przeciwnym przypadku dojdzie do jeszcze większej destrukcji naszego społeczeństwa, niż miało to miejsce w czasach stalinowskiego terroru.

Racja po stronie wychowawców

Odpowiedzialne wychowanie seksualne to jeden z najważniejszych przejawów miłości rodziców i innych wychowawców do dzieci i młodzieży. To podstawowa obecnie forma troski dorosłych o los młodego pokolenia. Wychowawcy muszą zdawać sobie sprawę z tego, że powinni być zdecydowanie bardziej kompetentni i precyzyjni niż demoralizatorzy. Demoralizatorów wspiera bowiem większość polityków, a także zdecydowana większość mediów i przedstawicieli – coraz niższej – kultury. Także dzieci i młodzież zwykle bezkrytycznie słuchają demoralizatorów, bo oni nie stawiają wymagań i roztaczają przed wychowankami miłe iluzje o rozbiciu tego, co się chce, jako drodze

do szczęścia. Na początku wszystkie iluzje i utopie wydają się prawdziwe i bardzo atrakcyjne.

Mimo przewrotnej postawy demoralizatorów możemy zachować nadzieję na to, że odpowiedzialne wychowanie seksualne jest nadal możliwe i że wielu wychowanków z niego skorzysta, gdyż nikt nie jest w stanie zmienić natury człowieka. Demoralizatorzy mogą jedynie tę naturę chwilowo wypaczyć. Racja pozostaje po stronie wychowawców. Rodzice, nauczyciele, księża i inni dorośli, którzy uczą wychowanków miłości i odpowiedzialności, są największymi dobroczyńcami ludzkości. Ratują życie poszczególnym osobom i całym społeczeństwom. Dowodzi tego do tychczasowa historia ludzkości i nic w tym względzie się nie zmienia.

ks. Marek Dziewiecki

Nowe trendy w profilaktyce uzależnień

Profilaktyka przechodzi od moralizowania i zakazów do promowania pozytywnych kompetencji i uczenia mądrej sztuki życia.

Wstęp

Na terenie nauk o wychowaniu profilaktyka to – w znaczeniu etymologicznym¹ – zapobieganie złu. W sensie merytorycznym profilakty-

ka to całokształt oddziaływań wychowawczych, które mają na celu ochronę wychowanka przed wszelkimi rodzajami zagrożeń zewnętrznymi i wewnętrznymi. Nigdy wcześniej tak wiele dzieci i młodzieży nie było objętych w naszym kraju działaniami z zakresu profilaktyki uzależnień. Szczególnie widoczne jest w ostatnim dwudziestolecu systematyczne stosowanie programów profilaktycznych na terenie

¹ W języku greckim *phylaks* oznacza wartę, straż, natomiast łaciński, czasownik *praevenire* oznacza wyprzedzać, zapobiegać.